PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VII | Warszawa, piątek 15 lipca 1932 r. | Nr. 159

ADRES REDAKCJI: Plac Marsz. Piłsudskiego 9, tel. M.S.Z., wewn. Nr. 53

TREŚĆ: Sprawy polskie: Polska a Niemcy. — Polska a Z.S.R.R.—Sytuacja polityczna w Polsce. — **Zagadnienia ogólne:** Po konferencji lozańskiej. Stany Zjedn. A. P. a kontynent. Sprawa długów wojennych. — Konferencja w Genewie. — Sytuacja polityczna w Niemczech. — Litwa a Niemcy. Sprawa Kłajpedy. — Sytuacja gospodarcza w Austrji. — **Różne.**

DODATEK: Z czasopism zagranicznych.

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A NIEMCY.

Izwiestja 13.VII, donosząc z Warszawy o licznych demonstracjach antyniemieckich, jakie odbyły się ostatnio w Polsce, twierdzi, że „polskie organizacje faszystowskie wytworzyły stan wojennej psychozy". Kampanja antyniemiecka — zdaniem dziennika — popierana jest usilnie przez „socjalfaszystowskie związki zawodowe".

POLSKA A Z. S. R. R.

Nasz Głos 12.VII, (tygodnik wydawany w języku polskim w Moskwie) przepełniony jest artykułami, poświęconemi obchodowi 12-ej rocznicy „oswobodzenia Białorusi sowieckiej od okupacji polskiej". Pismo podkreśla rozwój polskiej kultury proletarjackiej na Białorusi sowieckiej i pisze, że „faszyzm polski, w sojuszu z imperjalizmem francuskim, przygotowuje się do napadu zbrojnego na ZSRR., by uzyskać nowe rynki zbytu, zgnębić nowe miljony mas pracujących a chłopom odebrać ich ziemię". „Nasz głos" polemizuje z artykułami Antoniego Słonimskiego, zamieszczonemi w „Wiadomościach Literackich", i twierdzi, że autor oświetla sytuację ZSRR. w duchu skrajnie stronniczym, na niekorzyść Sowietów.

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Wozroždienje 13.VII, omawia w koresp. z Warszawy działalność wywrotową partji komunistycznej w Polsce. Koresp. twierdzi m. in., że t. zw. komunistyczny „dzień głodu" w Warszawie organizowany był według instrukcyj, przywiezionych przez agentów kominternu, którzy też zostali poddani przez władze polskie obserwacji policyjnej i aresztowani.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

PO KONFERENCJI LOZAŃSKIEJ. STANY ZJEDN. A. P. A KONTYNENT. SPRAWA DŁUGÓW WOJENNYCH.

Völkischer Beobachter 13.VII, omawiając zawarte w Lozannie gentleman agreement, pisze, że oznacza ono krótko i zwięźle, iż „patetyczne oświadczenie kanclerza Rzeszy o końcu odszkodowań nie odpowiada prawdzie". Nieprawdą jest również twierdzenie kanclerza, jakoby nie istniał związek pomiędzy niemieckim „haraczem" a długami sojuszniczemi. Ponowne obciążenie Niemiec nastąpiło zatem bez odpowiednich gwarancyj ze strony Francji, której zależy na tem, aby pakt lozański unicestwić przy pierwszej sposobności. Jest to triumf Francji; los Niemiec oddany został ponownie w ręce pełnych złej woli polityków Francji.

Deutsche Allg. Ztg. 14.VII, utrzymuje, że twierdzenie „Temps", jakoby w razie nieratyfikowania układu lozańskiego plan Younga miał odzyskać moc prawną, jest błędne. Kanclerz Papen w swoim czasie postawił kwestję stanu prawnego, jaki wyniknie w razie nieratyfikowania układu i otrzymał odpowiedź od premjera angielskiego, że w tym wypadku zwołana zostanie nowa konferencja. W tym samym duchu wypowiedział się Mac Donald w swem ostatniem przemówieniu. W każdym razie międzynarodowe skutki gentleman agreement będą ujemne, a zwłaszcza w odniesieniu do kampanji wyborczej w Ameryce

ce. Niemcy nie chcą nic wiedzieć o tym układzie i nie są zań w najmniejszym stopniu odpowiedzialne.

Berl. Börsen Ztg. 13.VII, zapewnia w korespondencji z Rzymu, iż w kołach tamtejszych panuje rozczarowanie z powodu chwiejnego stanowiska, jakie ujawniły Niemcy na konferencji lozańskiej. Dopóki będzie istniała niepewność co do odporności polityki niemieckiej na nacisk mocarstw, a w szczególności Francji, dopóty niemożliwą będzie wszelka bliższa współpraca między Rzeszą i Włochami.

Frankfurter Zeitung 14.VII, pisze, że mocarstwa wierzycielskie miały prawo porozumiewać się co do swego stanowiska w sprawie długów, ogłaszanie jednak gentleman agreement, późniejsze zaprzeczanie tego faktu i w końcu potwierdzenie go było conajmniej niezręczne. Niemcy nie brały udziału w tych rokowaniach, nie znały tekstu tajnego układu w chwili, gdy podpisywały traktat lozański i natychmiast, gdy gentleman agreement został ogłoszony, dały do zrozumienia, że nie mogą go przyjąć do wiadomości.

The Times 13.VII, podaje w depeszy z Warszawy streszczenie oświadczenia min. Zaleskiego w sprawie rezultatów konferencji lozańskiej.

Krasnaja Gazieta 10.VII, pisze, że układ lozański w najmniejszej mierze nie złagodzi kryzysu światowego. Dowodzi tego — zdaniem dziennika — fakt, że przez rok cały w myśl moratorjum Hoovera wstrzymane były wszelkie wpłaty z tytułu długów i odszkodowań, a kryzys w ciągu tego okresu mimo to jeszcze się bardziej pogłębił.

Dzień Kowieński 12.VII, w art. wst. p. n. „Śladami Brianda", omawiającym wyniki konferencji lozańskiej, pisze m. inn.: „Porażka francuska w Lozannie była do przewidzenia. Różnica w napięciu energji politycznej pomiędzy społeczeństwem francuskiem i niemieckiem jest obecnie tak widoczna, że nie zachodzi potrzeba pisania o niej. Radykalna większość parlamentu francuskiego i rząd Edwarda Herriot'a są wyrazicielami tego — naszem zdaniem — krótkowzrocznego pacyfizmu, który coraz bardziej staje się równoznaczny z rezygnacją z praw zwycięzców, zdobytych krwią miljona poległych żołnierzy francuskich i genjuszem ich wodzów. Zupełnie odmiennie przedstawiają się sprawy w Niemczech, gdzie coraz bardziej wzbiera fala polityki odwetowej, znajdującej swój wyraz nietylko w opinji szerokich kół społeczeństwa, ale i w urzędowej działalności sfer kierowniczych. Ustępstwa, jakie poczynił premjer Herriot hitlerowskim Niemcom, są konsekwencją polityki francuskiej, zapoczątkowanej jeszcze przez Briand'a, który, godząc się w Hadze na przedterminową ewakuację Nadrenji, wypuścił z ręki jedyną realną gwarancję bezpieczeństwa Francji i wykonania traktatu wersalskiego. Niedaleka przyszłość wykaże, jak ciężkie następstwa pociągnie za sobą dla Francji, jej sojuszników i całej Europy umowa lozańska, wzmacniająca znakomicie polityczne stanowisko Niemiec i rozwój ich ekspansji gospodarczej. Ofiary poniesione na konferencji lozańskiej miały być okupione wzmocnieniem pokoju europejskiego. Czy to zostało osiągnięte? Sami autorzy układu lozańskiego mają co do tego poważne wątpliwości. Pocóż więc było iść śladami Briand'a, śladami bezużytecznych poświęceń francuskich, które jak dotychczas rozzuchwalały tylko Niemców?"

KONFERENCJA GENEWSKA.

Le Temps 13.VII, twierdzi, że Niemcy rozpoczną znów w Genewie próby postawienia na porządku dziennym sprawy równouprawnienia w zbrojeniach, ponieważ jest im to potrzebne ze względu na opinję publiczną wewnątrz kraju. Nie powinni oni jednak robić sobie zbytnich iluzyj co do powodzenia tej sprawy, gdyż jest ona nie do przyjęcia dla sygnatarjuszy traktatu wersalskiego i ponieważ obecne stadjum konferencji nie nadaje się do rozstrząsania problematów natury prawnej. Prawdopodobnie Niemcy zrozumieją sytuację i pójdą na ustępstwa, starając się jednak utrzymać kwestję otwartą z zabezpieczeniem przyszłości. Upierając się obecnie przy żądaniu dyskusji nad równouprawnieniem, staliby się Niemcy główną przeszkodą konferencji rozbrojeniowej i ściągnęliby na siebie odpowiedzialność za jej niepowodzenie, czego, oczywiście, zechcą uniknąć.

Journal de Genève 13.VII, w art. W. M. twierdzi, iż z polecenia konferencji rozbrojeniowej wyszła myśl przygot. przez sir Simona sprawozdania z dotychczasowej konferencji, zawierającego jasne sprecyzowanie zobowiązań państw biorących udział w naradach genewskich. Otóż okazuje się, iż do opracowanego przez sir Simona tekstu każde z państw uważało za konieczne wnieść swe poprawki, a Niemcy zażądały wzmianki o równouprawnieniu w zbrojeniach, co miało ten skutek, iż — wobec niemożliwości spełnienia żądania niemieckiego — cała rezolucja utraciła swą wartość, ponieważ musiała być przerobiona na tekst wypełniony ogólnikami, bez rzeczywistego znaczenia. Wobec powyższego dziennik wyraża nadzieję, że „opinja publiczna, zaalarmowana takim katastrofalnym wynikiem wysiłków konferencji rozbrojeniowej, który równałby się poprostu samobójstwu konferencji, potrafi wpłynąć na odpowiednie czynniki i zapobiegnie przez to sabotażowi rozbrojenia".

Kreuz-Ztg. 13.VII, wzywa w art. p. n. „Po Lozannie — Genewa", aby Niemcy po uwolnieniu się z trybutów wytężyły teraz wszystkie siły celem jaknajszybszego zrealizowania ich postulatów w dziedzinie zbrojeń. Tak jak obecnie rzeczy rozwijają się na konferencji rozbrojeniowej, dalej — pisze dziennik — iść nie może. Jeśli nie uznane zostaną prawa Niemiec na konferencji rozbrojeniowej, jest to dowodem, że nie spełnia ona swego zadania. Wtedy Niemcy winny bezwzględnie wyciągnąć z tego konsekwencje w postaci wycofania się z udziału w konferencji. „Jeśli konferencja rozbrojeniowa zawiedzie, wówczas wedle zasad prawa narodów położenie prawne jest jasne i wyraźne. Złamanie traktatu przez stronę przeciwną daje jej kontrahentom prawo odstąpienia od zasad owego tarktatu. Niemcy odzyskałyby w ten sposób całkowitą swobodę działania. Interesy życiowe niemieckiego narodu wymagają bezwzględnie równości zbrojeń i jednakowego bezpieczeństwa (należy do tego również zniesienie jednostronnej demilitaryzacji na Zachodzie). W momencie odroczenia konferencji rozbrojeniowej staje niemiecka polityka rozbrojeniowa w krytycznym punkcie zwrotnym. Godzina decyzji — jak się nam wydaje — nadeszła".

SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH.

Völkischer Beobachter 13.VII, twierdzi, że mordy polityczne, których Niemcy są od dłuższego czasu widownią, nie są dziełem przypadku: giną niemal wyłącznie wybitni przedstawiciele partji hitlerow-

skiej. Jest to spisek zorganizowany przez socjalistów celem zniweczenia przeciwników politycznych. Przyjdzie jednak czas, że cierpliwość się wyczerpie i napadani sami chwycą za broń.

Der Tag 13.VII, donosi, że min. spraw wewn. v. Gayl wygłosił przez radjo z okazji rocznicy plebiscytu w Prusach Wschodnich mowę, w której wzywał Niemców z prowincyj wschodnich do dalszej pracy nad uświadomieniem narodowem, podkreślając, że sprawa Prus Wschodnich jest i pozostanie sprawą całego narodu niemieckiego. Niemcy bez Prus Wschodnich są — zdaniem v. Gayla — nie do pomyślenia. „Jesteśmy — mówił — zdecydowani bronic Prus Wschodnich przed upadkiem i wewnętrzną niemocą za pomocą wszystkich środków, jakiemi rozporządzamy".

Der Tag 14.VII, donosi o zarządzeniach ministra spraw wewnętrznych Niemiec, mających na celu przeciwdziałanie mordom politycznym. Zarządzenia te są spóźnione o szereg tygodni i dzisiaj nie okażą się już skuteczne wobec ogólnego podniecenia umysłów.

LITWA A NIEMCY. SPRAWA KŁAJPEDY.

Prasa litewska z 13.VII, zamieszcza komunikat rządowy o przemówieniu delegata Litwy, Sidzikauskasa w odpowiedzi na przemówienia w Trybunale Haskim delegatów mocarstw - sygnatarjuszy konwencji kłajpedzkiej (por. „Przegl. Prasy Zagr". Nr. 158). Sidzikauskas usiłował w długiej mowie wykazać, że Litwa nie złamała postanowień konwencji przez mianowane b. dyrektorjatu Simaitisa oraz przez wyznaczenie wyborów do nowego sejmiku i prosił Trybunał o uznanie zarzutów, stawianych Litwie przez mocarstwa, za niesłuszne.

SYTUACJA GOSPODARCZA W AUSTRJI.

Reichspost 13.VII, podkreśla znaczenie ostatniej pożyczki dla Austrji, którą, zdaniem dziennika, zawdzięczać należy umiejętnym zabiegom delegacji austrjackiej w Lozannie. Nader pomyślna jest okoliczność, że pomoc, udzielona obecnie Austrji, uważana jest za dalszy ciąg akcji pomocy rozpoczętej przez mocarstwa w 1922 r.; znaczy to, że udzielona pożyczka nie jest podporządkowana żadnym dodatkowym warunkom politycznym, co uważać należy za znaczny sukces. Dziennik polemizuje z prasą nacjonalistyczną, która nie spodziewa się po pożyczce żadnej ulgi dla gospodarstwa narodowego Austrji.

RÓŻNE.

Poslednija Nowosti 11.VII, donoszą, że rosyjska delegacja emigracyjna na zjeździe przyjaciół Ligi Narodów w Paryżu, oświadczyła, że wstrzymuje się od głosowania nad projektem rezolucji, zwracającej się do Ligi Narodów z prośbą o postawienie na porządku dziennym sprawy oswobodzenia Gruzji. Delegacja rosyjska w zupełności solidaryzuje się z ustępem rezolucji, w którym jest mowa o prawie narodów do samookreślenia, jednakże prawo to podlegać może różnym interpretacjom. Jego realizacja winna być przeprowadzona w ramach rosyjskiego państwa federacyjnego. Zresztą nie tylko Gruzja, lecz również Armenja, Azerbejdżan i górskie plemiona Kaukazu cierpią pod jarzmem rządów komunistycznych.

Z CZASOPISM ZAGRANICZNYCH

DODATEK DWUTYGODNIOWY DO „PRZEGLĄDU PRASY ZAGRANICZNEJ"

SPRAWY POLSKIE

Fortnightly Review z lipca, twierdzi, że dla przywrócenia równowagi Europy nie potrzeba bynajmniej słuchać zapewnień niemieckich, że „to, co było niemieckie, musi być znowu niemieckie". Pokój Europy nie może być osiągnięty kosztem Polski. Kraj ten ma historyczne prawo dostępu do morza. „Korytarz" jest może raną dla Prus Wschodnich, ale tylko raną sentymentalną, ale zablokowanie tego „korytarza' groziłoby przecięciem najważniejszych arteryj polskiego handlu.

Foreign Affairs z lipca zamieszcza p. n. „Korytarz polski: rewizja lub pokój?" artykuł Jana Ciechanowskiego, b. posła polskiego w Waszyngtonie. Autor dowodzi na podstawie cyfr i danych statystycznych, że Pomorze jest zamieszkane w ogromnej większości przez ludność polską, że ponadto względy gospodarcze przemawiają również za utrzymaniem tej prowincji w granicach państwa polskiego. Europa stoi wobec dylematu: pokój na podstawie statut quo — albo rewizja przez wojnę.

Europäische Gespräche (maj — czerwiec) ogłasza artykuł Dr. Borisa Steina szefa wydziału zachodniego w komisarjacie spraw zagran. Z. S. R. R., byłego sekretarza delegacji sowieckiej na konferencji rozbrojeniowej na temat paktów o nieagresji, zawieranych przez Rosję z innemi państwami. Cechą oryginalną tych paktów jest — według autora — rozszerzenie pojęcia agresji, które obejmuje również wojnę gospodarczą, blokadę, bojkot ekonomiczny i t. d. Głównym celem paktów jest lokalizacja ewent. konfliktów zbrojnych, co odróżnia je od paktu Ligi Narodów, opartego na zasadzie sankcyj zbiorowych prowadzących do generalizacji wojen. Pakty o nieagresji nie zmierzają, w rozumieniu Sowietów, do tworzenia blo-

ków politycznych, czego dowodem jest fakt, że rząd sowiecki zaproponował zawarcie podobnych układów wszystkim państwom, niezależnie od ich orjentacji politycznej. Zarówno pakt Sowietów z Francją, jak z Polską mieści się w ramach tego systemu. Nieznajomość celów polityki sowieckiej spowodowała to, że w Niemczech kwestjonowano lojalność Sowietów z powodu ich rokowań w sprawie paktu z Polską. Błędem jest również komentowanie zobowiązania o nieagresji jako aktu uznania granic danego kraju: jest to tylko przyrzeczenie nienaruszania tych granic manu militari. Na tem tle wynikła mylna ocena konsekwencyj politycznych paktów polsko - sowieckiego i francusko - sowieckiego.

L'Europe Centrale 9.VII, pisze w art. Andre Tibala p. n. „Rosja i jej zachodni sąsiedzi", że niełatwo będzie pogodzić sojusz polsko - rumuński z paktem polsko - sowieckim. Wszak art. 3-ci projektu paktu mówi, że każda ze stron zobowiązuje się nie uczestniczyć w żadnym układzie, skierowanym przeciw drugiej stronie. Art. 2-gi postanawia, że strony nie udzielą żadnej pomocy trzeciemu państwu, które zaatakowałoby jedną z nich. Polska i Rumunja mają w stosunku do Rosji interesy cokolwiek odmienne. Pierwsza nie może ignorować Sowietów, na co może sobie pozwolić druga w związku ze sprawą Besarabji. Polska i państwa bałtyckie nie mogą abstrahować swej polityki od Rosji, której wszystkie wysiłki od r. 1922 idą w kierunku wzajemnego izolowania tych państw; natomiast Polska pracowała dotychczas nad utrzymaniem jednolitego frontu od Rumunji do Finlandji, i dotychczas jej się to udawało. Byłoby tembardziej pożałowania godnem, gdyby konjunktury zmusiły te kraje do przedsięwzięć, mogących zniweczyć to porozumienie. Być może incydent obecny nie będzie miał natychmiastowych skutków dla Polski i Rumunji, tem nie mniej wskazuje on na stan rzeczy niepożądany dla obu krajów. Wszystko się wiąże w polityce europejskiej i sprawa Gdańska np. może odbić się na zagadnieniu besarabskiem.

L'Esprit International z lipca, zamieszcza artykuł informacyjny Kazimierza Smogorzewskiego o zagadnieniu ukraińskiem.

Voilà z 18,28.VI i 2.VII, (tygodnik ilustrowany) zamieszcza wrażenia z Polski p. Louis Reboux p. t. „Wisła — granica Polski". Artykuł Reboux nosi charakter wybitnie tendencyjny na niekorzyść Polski; artykuł zawiera cały szereg informacyj błędnych i wręcz fantastycznych. Autor był obecny przy wyborach 1930 r. i twierdzi, że rzekomo ogłoszono publicznie, iż ktokolwiek złoży głos w kopercie będzie politycznie podejrzany. Opisując akcję pacyfikacyjną w Małopolsce Wschodniej, autor posługuje się informacjami ze źródeł ukraińskich i utrzymuje, że akcja sabotażowa była samorzutnym ruchem rewolucyjnym. Autor pisze m.in., że użytek, jaki Polska zrobiła ze swej niepodległości, napełnia obawą jej przyjaciół i pozwala wysnuć wnioski co do wartości sojuszu francusko - polskiego.

Lu 1.VII, przedrukowuje artykuły z pism polskich, poświęcone aresztowaniu reżysera Szillera we Lwowie pod tytułem następującym: „Gdy cały świat mówi o rozbrojeniu moralnem, utalentowany reżyser zostaje uwięziony za pacyfizm". Ten sam tygodnik cytuje artykuł „Leningradzkiej Prawdy" o panującej rzekomo w Polsce — nędzy.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

Fortnightly Rewiew z lipca zamieszcza recenzję o książce C. F. Mellville'a: „The Russian face of Germany". Książka ta ma na celu wykazanie, że Niemcy, w oparciu o Sowiety, przygotowują się do decydującej walki o światową hegemonję polityczną i gospodarczą". Przytoczone fakty i twierdzenia — pisze autor recenzji — mogą być prawdziwe lub nieprawdziwe, i bezwzględnie jest w nich pewna doza słuszności. Jednakże, o ile nadal Anglja i Francja prowadzić będą politykę „prestige'u, opartego o siłę", trudno będzie czynić zarzut Niemcom z tego samego powodu. Nigdy nie popełniono większego szaleństwa jak to, które popełnili politycy w Wersalu, usiłując powstrzymać rozwój Niemiec oraz ich nieuniknioną i usprawiedliwioną ekspansję w kierunku południowo - wschodnim.

Ostrzeżenie p. Mellville'a jest cenne, ale dalsze stosowanie represyj wobec Niemiec nie odniosłoby — zdaniem dziennika — żadnego skutku. Tylko Niemcy sami dać sobie mogą radę ze swymi Seecktami i Schleicherami...

Political Science Quarterly z czerwca, zamieszcza artykuł M. Florinskiego na temat „Rewolucja światowa i polityka zagraniczna Sowietów". Autor stara się wykazać, że koncepcja rewolucji światowej przeszła w ciągu lat piętnastu znamienną ewolucję. W pierwszych latach rządów bolszewickich uważano w Moskwie rewolucję światową i rewolucję rosyjską za nierozłączne. Teza ta stopniowo traciła grunt pod nogami, w końcu dążenie do wywołania zamieszek rewolucyjnych w innych krajach ustąpiło na drugi plan, a Sowiety skupiły gros swej energji na eksperymencie socjalistycznym w granicach Z.S.R.R.

Revue des Deux Mondes 1.VII, w art. Roberta Harcourt'a twierdzi, że prawicowe koła katolickie Niemiec, zwłaszcza jeżeli chodzi o młode pokolenie, coraz bardziej skłaniają się ku hitleryzmowi. Straty, jakie ponosi w ten sposób katolicyzm niemiecki, są natury nietylko ilościowej, ale i jakościowej, bowiem przeważnie elementy najwyżej stojące pod względem intelektualnym przechodzą do obozu Hitlera. Podczas gdy prawe skrzydło katolików niemieckich nie ukrywa swych sympatyj dla hitleryzmu, katolicy lewicowi wpadają w drugą ostateczność i oceniają ruch ten pod kątem widzenia swego światopoglądu partyjnego ze skrajną surowością.

Affaires Etrangères z czerwca, zamieszczają artykuł dr. Bilmanisa, posła łotewskiego w Paryżu na temat unji państw bałtyckich. Projekt unji, znajdujący się obecnie w stadjum realizacji, wychodzi z założenia porozumień regjonalnych, jako wstępu do porozumienia ogólno-europejskiego.

Druk „Kadra", Warszawa, Długa 50, tel. 11-86-30.

Drukowano na prawach rękopisu.